

PIOTR LOSSOWSKI

## POLSKIE ULTIMATUM DO LITWY W MARCU 1938 R. WIDZIANE Z PLACÓWKI RP W TALLINNIE

Węzłowe wydarzenie w stosunkach polsko-litewskich okresu międzywojennego, jakim było polskie ultimatum z 17 III 1938 r., mimo iż omawiane jest w wielu pracach, dotychczas nie zostało jeszcze wyjaśnione w całej rozciągłości. Nie zbadano np. wszystkich okoliczności, które do niego doprowadziły, wymaga też wyjaśnienia sprawa wzajemnych uzgodnień i sugestii, które być może uitorowały drogę żądaniom polskim, nie są wreszcie znane wszystkie szczegóły i okoliczności towarzyszące wręczeniu ultimatum.

Publikowany poniżej dokument w tej właśnie ostatniej sprawie wnosi sporo nowego. Co zaś ważniejsze, oddaje atmosferę, która towarzyszyła wręczeniu polskiej noty, obrazuje związane z tym nastroje i napięcia. Autor dokumentu, poseł polski w Tallinnie Wacław Przesmycki, był bowiem tym dyplomatą polskim, który bezpośrednio kontaktował się z przedstawicielem litewskim w najbardziej dramatycznych momentach.

Wybór osoby posła, a zwłaszcza miejsca wręczenia ultimatum rządowi litewskiemu, nie był sprawą przypadku. Polskie MSZ wybrało Tallinn (a nie bliższą i wygodniejszą Rygę, choć właśnie dyplomacja łotewska zabiegała o odegranie roli pośrednika w sporze polsko-litewskim), chcąc w ten sposób zmanifestować swe uznanie i wdzięczność dla rządu estońskiego za jego przyjazne stanowisko oraz wszechstronną współpracę i poparcie udzielane polityce polskiej.

Raport posła Przesmyckiego stanowi retrospektywne sprawozdanie z dokonanych przez niego czynności w dniach 14—19 III 1938 r. Zaopatrzone on został w komentarze, które w sposób nader jednostronny tłumaczą opisywane fakty. Np. uwagi posła umyka fakt, iż ultimatum było aktem narzucenia swej woli słabszemu przeciwnikowi. Nie zauważa on również, że powód ultimatum — zastrzelenie przez litewskich strażników granicznych żołnierza KOP Stanisława Serafina — był tylko pretekstem. Podobnych wypadków, gdy na polsko-litewskiej linii demarkacyjnej i po

jednej, i po drugiej stronie ginęli ludzie, było w przeszłości znacznie więcej, nie kończyły się one jednak wręczaniem ultimatów.

Drukowany dokument publikuje się na podstawie oryginału raportu. Zacerpnięty on został z akt Archiwum Akt Nowych w Warszawie, z zespołu Ministerstwa Spraw Zagranicznych (teczka 6121, s. 62—86). Ze względu na swe znaczne rozmiary publikowany jest z pewnymi, zaznaczonymi w tekście skrótami. Opuszczono wątki uboczne i marginalne rozważania autora, natomiast zachowana została zasadnicza treść dokumentu, tj. opis przebiegu i okoliczności wręczenia ultimatum polskiego Litwie.

### **Sprawozdanie posła Rzeczypospolitej Polskiej w Tallinnie Wacława Przesmyckiego do Ministra Spraw Zagranicznych z dnia 25 marca 1938 roku o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Litwą**

W związku z instrukcją Pana Ministra, otrzymaną w godzinach porannych dnia 17 marca, wykonaną tegoż dnia o godzinie 22 (21 czasu warszawskiego), mam zaszczyt złożyć Panu Ministrowi szczegółowe sprawozdanie z przebiegu wypadków na tutejszym terenie. Ze względu na wagę wypadków, rezultatem których było nawiązanie dyplomatycznych stosunków z Litwą, i w przewidywaniu, że tego rodzaju opis winien być możliwie dokładny, bez względu na mniejszą lub większą wagę różnych szczegółów, mam zaszczyt podać Panu Ministrowi przebieg tych wypadków w porządku chronologicznym, gdyż przypuszczam, że system ten daje najwięcej gwarancji podania możliwie wszystkich momentów z rozegranej akcji ...

W godzinach popołudniowych [14 III 1938 r.], po wyjściu prasy, która umieściła komunikaty polski i litewski bez komentarzy, zaczęły kursować po mieście słuchy o mającym wkrótce nastąpić ultimatum polskim. W godzinach przedwieczornych telefonowano nawet z paru redakcji oraz osoby prywatne, pytając, czy prawdą jest, że podobno zostało już wystosowane ultimatum polskie. Odpowiadaliśmy, że nic nam na razie o ultimatum nie wiadomo, ale że charakter incydentu jest bardzo poważny. Pogłoski o ultimatum utrzymywały się jednak nadal wśród tych, którzy dzwonili do Poselstwa litewskiego, gdyż Poselstwo litewskie, jak nas poinformował jeden z naszych informatorów, uchylało się od wszelkich komentarzy. Wieczorem byłem na proszonym obiedzie, z którego powróciłem późno po północy. Powróciwszy do domu dowiedziałem się, że telefonował do mnie trzy razy poseł litewski p. Dailidė<sup>1</sup> z prośbą, abym koniecznie, bez względu na godzinę powrotu do domu, zechciał przyjąć jego telefon. Wobec tego, że Posel litewski jest tu dziekanem korpusu i że w tym charakterze nieraz zamiast pisać zwraca się telefonicznie do swych kolegów, zatelefonowałem do niego z zapytaniem, „czem mogę służyć Panu Dziekanowi”, na co otrzymałem odpowiedź, że prosi mnie o natychmiastowe przyjęcie, gdyż ma bardzo ważną „communication” dla Rządu polskiego od Rządu litew-

<sup>1</sup> Pranas Dailidė, litewski dyplomata i prawnik, w 1938 r. poseł Litwy w Tallinie.



skiego. Przebiegu wizyty nie podaję, gdyż cel jej i przebieg miałem zaszczyt podać w drodze telegraficznej o godzinie 5-tej rano dnia 15 III oraz przesłać w dniu 16 III drogą lotniczą raport (N. 52/1 z dnia 15 III 38 r.)<sup>2</sup>. Równocześnie dnia 15 III w godzinach porannych telefonowałem do p. Dyrektora T. Kobyłańskiego<sup>3</sup>, zawiadamiając o wysłanych w nocy bardzo ważnych wiadomościach. Dzień 15 III upłynął jeszcze względnie spokojnie, ale uwaga opinii zaczęła się coraz więcej odwracać od spraw austriackich ku sprawie incydentu . . .

Dnia 16 III zainteresowania wzmożyły się w związku z powrotem w tym dniu do Warszawy Pana Ministra. O godzinie 10-tej rano otrzymałem z MSZ krótką wiadomość, że instrukcję otrzymam po powrocie Pana Ministra, który nastąpi 16 bm. . .

Wieczorem odbył się w Poselstwie duży raut, w czasie tego rautu telefonowałem do mnie o godzinie 22 Poseł litewski z zapytaniem, czy w Warszawie otrzymano ich propozycję, gdyż ma wiadomość z Kowna, że podobno na zapytania niektórych członków korpusu dyplomatycznego w Warszawie odpowiadano w naszym MSZ, że żadnych propozycji litewskich nie otrzymano. Odpowiedziałem, że rozmowę naszą przekazałem natychmiast ze względu na powagę incydentu, ale że odpowiedzi jeszcze nie mam. Przypuszczam, że zapytanie to wywołane zostało dużym zdenerwowaniem z tamtej strony na skutek ciągłych rozmów p. Dailidė z tutejszym MSZ, które zalecało ustępliwość.

Dnia 17 III około godziny 7-mej rano otrzymałem w drodze telefonicznej, a następnie w godzinach południowych w drodze telegraficznej zasadnicze instrukcje Pana Ministra, byłem również w parokrotnym kontakcie telefonicznym z p. Dyrektorem Kobyłańskim. W mieście wzmożyło się znowu zainteresowanie, pytano nas ciągle, jaką będzie nasza odpowiedź, gdyż znano już bowiem propozycje litewskie, na skutek podania ich do wiadomości przez Kowno, zapytywano też, czy odpowiedź nastąpi również przez Tallinn. Widać było, że chcieli, aby sprawy te odbyły się na tutejszym gruncie, mówiąc, że atmosfera w Tallinnie daje więcej szans do spokojnego i rzeczowego podejścia . . . Wobec tego, że nie miałem jeszcze aż do wieczora żadnych instrukcji, kiedy będę mógł poinformować tutejsze MSZ o naszej nocy, jak chcąc również utrudnić przedwczesne zorientowanie się niepożądanym ośrodkiem obcym o momencie i charakterze naszego kroku, zdecydowałem, że żona moja będzie wieczorem na obiedzie proszonym w Poselstwie włoskim dn. 17 III, zaś ja osobiście wytłumaczyłem się przed Posłem włoskim w godzinach przedpołudniowych tego dnia tym, że mam oczekiwać wieczorem w domu na telefon z Warszawy i, jeśli nie będzie zbyt późno, to przyjadę po żonę po obiedzie.

O godzinie 22 (21 czasu warszawskiego) wykonałem instrukcję. Wizyta moja u Posła litewskiego trwała równo 15 minut i miała następujący przebieg. Po spotkaniu i powitaniu się w salonie zostałem zaproszony do jego gabinetu, gdzie natychmiast, nim zdążył poprosić o zajęcie miejsca, powiedziałem mu, że mam zaszczyt wręczyć z polecenia mego Rządu odpowiedź na propozycję Rządu litewskiego, otrzymaną za jego pośrednictwem w nocy z dnia 14 na 15 marca. Że odpowiedź jest zredagowana w języku polskim, zawiera jednak tłumaczenie francuskie, tekstem miarodajnym jest polski. Pan Dailidė bardzo błądy, ale opanowany (również stojąc) przeczytał tekst francuski i w pewnym momencie popatrzył na kalendarz, przy

<sup>2</sup> Poseł Dailidė wręczył wówczas na piśmie posłowi Przesmyckiemu propozycję wyznaczenia przez obie strony pełnomocników, których zadaniem byłoby, według dosłownego tekstu: „a) de procéder à l'éclaircissement de l'incident; b) d'entamer les négociations en vue d'établir, de commun accord, les mesures susceptibles de prévenir et de régler les incidents à la ligne administrative lithuano-polonaise” (AAN, akta MSZ, t. 6120, s. 15—16).

<sup>3</sup> Tadeusz Kobyłański, dyrektor departamentu politycznego MSZ.



czym uśmiechnął się wymuszenie i rzucił uwagę, „c'est très peu de temps jusqu'au 31 mars”. Na uwagę tę ani ma uśmiech nie reagowałem. Po chwili, skończywszy czytać, powiedział, że bardzo przeprasza, ale chciałby jeszcze drugi raz przeczytać, odpowiedziałem „s'il vous plaît Monsieur le Ministre”, po czym na zaproszenie p. Dailidè zajęliśmy miejsca przy biurku, przy czym zauważyłem, że p. Dailidè tym razem wziął się do przeczytania tekstu polskiego. Po przeczytaniu tekstu polskiego siedzieliśmy chwilę nic nie mówiąc, miałem jednak wrażenie, któremu nie mogłem się oprzeć, że aczkolwiek jest bardzo przejęty, spodziewał się ostrzejszych warunków. Po chwili, gdy zrobiłem ruch, by powstać, zapytał, czy załącznik (tj. tekst not, które miały być wymienione) należy do całości, odpowiedziałem, że tak, wówczas zadał drugie pytanie, „en cas si nous refusons c'est la guerre?” Odpowiedziałem, że tekst noty jest bardzo ważny i że „vu la gravité du cas, les moyens seront très graves, car ils sont illimités”. Chcąc uniknąć dalszych pytań powiedziałem, że nie jestem upoważniony do żadnych dalszych wyjaśnień lub komentarzy i że rozumiejąc, iż obecnie należy pozostawić go samego, gdyż każda minuta gra rolę, wstałem i wyjąwszy zegarek zapytałem, czy zgadza się z moim, który wskazuje punkt 22 godzinę. Odpowiedział, że tak, wówczas powiedziałem, że jestem człowiekiem śmiertelnym i wobec tego proszę go o potwierdzenie na kopii, którą miałem przy sobie, godziny „10 du soir”, co też natychmiast wykonał pisząc: „reçu à 10 heures le 17 mars 1938. Dailidè”.

Kierując się impulsem wewnętrznym, gdy już wstaliśmy i p. Dailidè pokwitował odbiór i godzinę, powiedziałem mu, że w chwili tej skończyła się na razie moja rola oficjalna, ale że zupełnie prywatnie i osobiście, kierowany osobistą dla niego sympatią, jak dla zawsze bardzo uczynnego „doyen”, chcę mu powiedzieć, że mam nadzieję, że spotkamy się wkrótce w innych okolicznościach, gdyż mogę z czystym sumieniem i z głębokim przekonaniem i dumą stwierdzić, że jako przedstawiciel Narodu Polskiego nie zażądałem od przedstawiciela Narodu Litewskiego niczego, co by mogło „porter atteinte à l'honneur, à la souveraineté ou au prestige” jego narodu.

P. Dailidè odpowiedział mi na to, „je vous remercie pour ce que vous avez voulu me dire, de mon côté j'ai aussi toujours eu beaucoup de sympathie pour Vous personnellement, à partir de ce moment à cette sympathie s'ajoute l'estime profonde”. Gdy wyszedłem od p. Dailidè, spojrziałem na zegarek, była 22 godz. 4 min.

Po powrocie do Poselstwa zażądałem natychmiast połączenia z p. Dyr. Kobylańskim, jak było umówione, aby poinformować o wykonaniu instrukcji, jednocześnie wysłaliśmy odnośną wiadomość w drodze telegraficznej. W rozmowie z Dyr. Kobylańskim, dzieląc się z nim wrażeniami, wyraziłem pogląd, że według mego wewnętrznego przekonania warunki nasze winni przyjąć ...

W dniu 18 III przybył z rana z Warszawy Radca Z. Łęcki, którego poinformowałem o złożeniu ultimatum. Dnia tego byliśmy cały dzień w kontakcie telefonicznym z Warszawą (z pp. Dyr. M. Łubieńskim<sup>4</sup> i Dyr. T. Kobylańskim), Poselstwem w Rydze i Helsingforsie, tuż MSZ, estońską agencją telegraficzną, miejscową korespondentką Pata i estońską prasą. Kontakty te miały na celu zbieranie informacji oraz informowanie Warszawy. W dniu tym odwiedzili mnie osobiście Posłowie: włoski i francuski, oraz informowali się telefonicznie rumuński i turecki. Celem tych telefonów i odwiedzin było uzyskanie bliższych informacji o naszych warunkach. Telefonował do mnie również Poseł Dailidè, który zastrzegł się od razu, że nie ma jeszcze żadnych informacji zasadniczych, ale że prosi mnie o przyjęcie go

<sup>4</sup> Michał Łubieński, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych.

celem wyjaśnienia „une question de caractère technique”, uważając, iż jest [to] dobry symptom przyjąłem go oczywiście natychmiast. Okazało się, że wobec tego, iż pokwitował mi odbiór noty o godz. 10 wieczór, prosi, abym również zechciał zrobić to samo, tj. stwierdzić na jego kopii, że notę wręczyłem mu o godz. 10 wieczorem. Oczywiście, że zadość uczyniłem jego żądaniu pisząc „remis à 10 heures du soir le 17 III 38”. Przy tej okazji zwróciłem uwagę, że potwierdzając w dniu uprzednim odbiór noty napisał „10 heures” i że lepiej będzie dla niego... jeśli doda „du soir”, za co był mi bardzo wdzięczny ...

Reszta tego dnia (18 III) upłynęła na stałych dalszych kontaktach telefonicznych z Warszawą, tut. MSZ, Est. Agen. Telegraf. i naszymi placówkami w Rydze i Hel-sinkach. W godzinach popołudniowych informował mię p. Poseł Charwat<sup>5</sup> o pogłosce, że podobno Minister Akel<sup>6</sup> stanowczo odrzucił propozycję Ministra Muntersa<sup>7</sup> wywarcia wspólnego nacisku na Kowno, pytając, co mi o tym wiadomo. Odpowiedziałem, że wiem, iż Tallinn wywierał i wywiera cały czas nacisk na Kowno i że zapewne dlatego, jeśli ta pogłoska jest prawdziwą, nie uważał za potrzebne robić jeszcze jednego démarche, nie mogłem oczywiście powiedzieć przez telefon więcej. Wobec tego jednak, że dnia tego wolałem się nie wydać z Poselstwa, urzędując tylko za pomocą telefonu i telegrafu, o sprawie tej otrzymałem dopiero na drugi dzień szczegółowe wyjaśnienie od Ministra Akla, o czym piszę poniżej.

Wieczorem w rozmowie telefonicznej z wiceministrem Öpikiem<sup>8</sup> dowiedziałem się, że w godzinach wieczornych zebrał się Sejm i że odbywa się posiedzenie tajne z udziałem Rządu litewskiego. Zdaniem p. Öpika był to dobry symptom, gdyż widocznie Rząd litewski nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności powiedzenia „tak” i dlatego naradza się z Sejmem, ale narada ta jest, zdaniem jego, fikcją, gdyż Rząd ma całkowicie Sejm w swym ręku (dowiedziałem się już później, że na tym tajnym zebraniu padały pod naszym adresem bardzo silne i niecenzuralne epitety ze strony zarówno wielu Posłów, jak i niektórych członków Gabinetu litewskiego) ...

Dnia 19 III rozmawialiśmy znowu o godz. 10 rano telefonicznie z wiceministrem Öpikiem, na zapytanie, czy ma jakieś wiadomości z Kowna o nocnym posiedzeniu Sejmu z udziałem Rządu litewskiego, odpowiedział mi, że urzędowych na razie żadnych, ale że ma nadzieję, iż jeszcze przed 11 będzie mógł dać znać, gdyż zamówił połączenie telefoniczne z Poselstwem estońskim w Kownie. Są jednak bardzo alarmujące wiadomości „co prawda Havasa”, jak się od razu zastrzegł, o tym, że w Kownie biorą górę nastroje za odrzuceniem ultimatum. Telefonu od p. Öpika jednak się już nie doczekałem, widocznie linia telefoniczna z Kownem była przeciążona, natomiast parę minut po 11-tej zatelefonował do mnie Poseł Dailidė i zapytał, kiedy będę mógł go przyjąć, gdyż otrzymał już odpowiedź Rządu litewskiego na naszą notę. Odpowiedziałem, że przyjmę go w każdej chwili. Wówczas powiedział mi, że odpowiedź jest pozytywną i będzie u mnie mniej więcej za pół godziny celem dokonania przewidzianej wymiany not. Odpowiedziałem, iż wobec tego ze swej strony przygotowuję notę i że będę go oczekiwał, po czym zapytałem, czy mogę uważać jego odpowiedź za oficjalną, gdyż chcę natychmiast uprzedzić na razie „à titre pas officiel” mój Rząd, że za pół godziny nastąpi wymiana not. Pan Dailidė powiedział, że tak. Wobec tego zażądałem natychmiastowego terminowego połączenia się z Warszawą i uzyskawszy jeszcze przed przybyciem p. Dailidė do Poselstwa połączenie

<sup>5</sup> Franciszek Charwat, poseł polski w Rydze (do marca 1938 r.), następnie w Kownie.

<sup>6</sup> Friedrich Akel, minister spraw zagranicznych Estonii w 1938 r.

<sup>7</sup> Wilhelms Munters, minister spraw zagranicznych Łotwy w 1938 r.

<sup>8</sup> Öpik, wiceminister spraw zagranicznych Estonii w 1938 r.



z p. Dyr. Łubieńskim poinformowałem go, że w przeciągu najbliższej pół godziny ma nastąpić w lokalu Poselstwa podpisanie not o nawiązaniu z dniem 19 III normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Litwą, prosząc go równocześnie, aby za pół godziny znowu się z nami połączył.

W chwilę potem otrzymałem, jeszcze przed przybyciem Posła Dailidė, pierwszą telefoniczną gratulację, którą przyjął p. Tyszka od p. Tammera — naczelnego redaktora „Päevalehtu”<sup>9</sup>. Jak mi później powiedział p. Dailidė, gdy wychodził z Poselstwa litewskiego, aby się udać do Poselstwa RP, zatelefonował do niego p. Laaman, naczelnny redaktor koncernu „Vaba Maa”<sup>10</sup>, któremu powiedział, że właśnie udaje się do Poselstwa polskiego celem wręczenia pozytywnej odpowiedzi. Dzięki temu wiadomości o przyjęciu przez Litwę naszych warunków rozeszła się w mieście błyskawicznie, tak iż wszystkie połączenia telefoniczne między państwami zostały zablokowane już przed godziną 12-tą, tj. chwilą wymiany not.

Parę minut przed 12-tą przybył do Poselstwa RP p. Dailidė, wymiana nastąpiła punkt o 12-tej czasu tutejszego, tj. 11 godz. czasu warszawskiego. Po wymianie not i stwierdzeniu na odnośnych kopiach za podpisem nas obu (tj. moim i p. Dailidė), że wymianę not dokonaliśmy o godzinie 12-tej dnia 19 marca 1938 r., Poseł Dailidė zabawił jeszcze parę chwil w Poselstwie, w trakcie których powiedziałem mu, że jestem bardzo szczęśliwy, że przypadła nam obu tak zaszczytna misja położenia swych podpisów pod aktem tak wielkiej wagi, aktem otwierającym nową erę w dziejach naszych Narodów. Podziękowałem mu też za tak „gentlemański i correct” stosunek w czasie pertraktacji i zakończyłem tym, że nie wątpię cały czas w pomyślne załatwienie sprawy, gdyż jak mu to już 2 dni temu powiedziałem, nie wchodziły w grę „honor i suwerenność” Narodu litewskiego, z którym mieliśmy tyle wspólnych lat historii. P. Dailidė w swej odpowiedzi zaznaczył, że również się bardzo cieszy z pomyślnego załatwienia sprawy, że dziękuje mi też bardzo serdecznie za cały sposób ujęcia i przedstawienia sprawy, wreszcie nawiązując do wspólnych lat z historii, wspominał o (Grünwaldzie) Tannenbergu, mówiąc, że wówczas walczyliśmy ramię w ramię ze wspólnym wrogiem. Odpowiedziałem, że Polacy i Litwini dali niejednokrotnie dowody, że gdy zajdzie potrzeba, potrafią walczyć, i że nie wątpię, że i teraz gdyby zaszła potrzeba, potrafiliby dowieść tego samego, bez względu, czy miały to być Tannenberg na Zachodzie, czy też na Wschodzie, ale że wierzę głęboko i mam nadzieję, że nasze przyszłe Tannenbergi będą naszymi wspólnymi zwycięstwami na polach pokojowych Tannenbergow, gdyż już nasz Wielki Marszałek zapowiedział zamiast wyścigu krwi i żelaza — wyścig pracy, pracy pokojowej.

W chwilę po wyjściu p. Dailidė, któremu obiecałem, że natychmiast mu zatelefonuję, gdy będę miał wiadomość, że Pan Minister przyjął już do wiadomości fakt wymiany not, telefonował, jak było umówione, p. Dyr. Łubieński, któremu zakomunikowałem oficjalnie z prośbą o natychmiastowe zameldowanie tego Panu Ministrowi, że wymiana not została przed chwilą dokonana. Po zakończeniu krótkiej rozmowy z p. Dyr. Łubieńskim zażądałem natychmiast terminowego połączenia z Panem Ministrem celem osobistego zameldowania o pomyślnym wykonaniu Jego instrukcji i złożenia Mu serdecznych powinszowań w imieniu całego Poselstwa i własnym. Równocześnie prosiłem Pana Ministra o upoważnienie 1) zatelefonowania do Posła Dailidė celem zakomunikowania, że Pan Minister przyjął do wiadomości fakt podpisania not, 2) udania się natychmiast do Ministra Akla, aby poinformować go o pomyślnym zakończeniu sprawy i nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Polską a Litwą.

<sup>9</sup> „Päevaleht” (Gazeta Codzienna), czołowy dziennik estoński.

<sup>10</sup> „Vaba Maa” (Wolny Kraj), popularny dziennik i koncern prasowy w Estonii.

Stosownie do otrzymanych od Pana Ministra instrukcji zawiadomiłem natychmiast telefonicznie posła Dailidė o przyjęciu do wiadomości przez Pana Ministra faktu podpisania not oraz poinformowałem go w myśl dalszych instrukcji, że wiadomość o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych będzie natychmiast podana przez nas do wiadomości publicznej w formie jak najprzyjaźniejszej i najprzyjemniejszej dla Litwy. Poseł Dailidė podziękował mi za to serdecznie i powiedział, że natychmiast poinformuje Kowno o tej decyzji Pana Ministra ...

Na tym skończyła się pierwsza i najważniejsza faza wykonania instrukcji Pana Ministra z dn. 17 bm. Rozpoczęła się natomiast faza druga, mająca na celu w myśl dokonanej wymiany not z dnia 19 bm. zainstalowanie do dnia 31 bm. Poselstwa polskiego w Kownie i litewskiego w Warszawie oraz zapewnienie tym dwóm Placówkom bezpośredniej komunikacji lądowej, wodnej, drogowej, lotniczej, telefonicznej, radiowej, telegraficznej i pocztowej. W chwili gdy kończę ten raport, składy Poselstwa są już ustalone, a rozmowy obu delegacji polskiej i litewskiej w Augustowie o techniczne zapewnienie warunków urzędowania obu Poselstw na pomyślnym ukończeniu [...].